Kpt. [illegible]WICZ Bolesław
Z-ca D-cy do spraw gosp.
D-twa Bazy Odd. [illegible]
Obecnie na III. Kursie Ofic.
Comp. Ofic. Związ. [illegible]
Oficer Sł. st. rok ur. 1895. kawaler.

5064

REFERAT HISTORYCZNY

Odpowiedz na:

K W E S T J O N A R J U S Z.

Dnia 18.IX.1939, Baza Lotnicza 5 Pułku Lotniczego, której byłem oficerem przekroczyła granicę łotewską pod dowództwem ppłk. pilota Pietrowicza Tadeusza. i została internowana na Łotwie. ([illegible] koło Rygi były miejscowościami internowania).

Dzięki staraniu Komendanta Bazy mjr. Górskiego Kazimierza prawie wszyscy oficerowie i część podoficerów [illegible] zostali wysłani do Anglii przez Szwecję z obozu internowanych.

Mjr. Górski, mjr. Kostowski Adam i ja 3 oficerowie służby stałej 5 Pułku Lotniczego mieliśmy poruczone wysłać wszystkich lotników z Łotwy. Niestety Norwegia została zajęta, całości zadania nie mogliśmy dokonać. W miesiącu sierpniu 1940 r. bolszewicy dokonali aresztowania w obozie 12 oficerów z płk. Petrowiczem i ppłk. Światkowskim (obecny Komendant O.Z.K.) na czele. Wymienionych przewieźli do więzienia w Rydze.-

Po wyżej wymienionym aresztowaniu odebrali władzę nad obozem z rąk Łotyszy, zrobili rewizję osobistą i wywieźli wszystkich internowanych do obozu w Rosji, w miejscowości Kozielsk.

Podróż odbyła się w wagonach towarowych zamkniętych na kłódki. W każdym wagonie umieszczono około 36 oficerów. W czasie drogi jako żywność dawano dziennie na wagon 2 wiadra wody oraz na każdego oficera ½ kg. chleba, jednego śledzia i kawałek cukru.

W czasie drogi dokuczał upał i brak powietrza. Pociąg był bardzo silnie pilnowany przez N.K.W.D., przy użyciu w nocy reflektorów, a na postojach psów.

Po kilkodniowej podróży przywieziono nas do obozu.

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji, w czasie której odebrano wszystkie przedmioty wartościowe, ubrania cywilne i rzeczy ostre, oraz po spisaniu życiorysu każdego internowanego, przeniesiono nas w dniu następnym do Obozu właściwego, gdzie znajdowali się już oficerowie, podoficerowie i policjanci przywiezieni z Litwy.

Ogółem było w obozie około 3000 ludzi. (oficerów, podoficerów, funkcjonarjuszy straży granicznej i policji.).

Obóz Kozielsk znajdywał się w starym klasztorze prawosławnym składającym się z 4 cerkwi i kilkunastu różnych budynków drewnianych. W jednej cerkwi była urządzona kuchnia i magazyn a reszta budynków i cerkwi służyły do pomieszczenia jeńców.

Przez zbudowanie kilkopiętrowych nar w jednej cerkwi mieszkało ponad 1000 ludzi, zaś w refektarzu prawosławnym w którym były zbudowane 3 piętrowe nary, było umieszczonych kilkaset ludzi, a pomiędzy niemi mieściłem się ja wraz z większością oficerów z Łotwy.

Naogół pomieszczenia były bardzo szczupłe.

Wikt dla wszystkich w obozie był jednakowy, z wyjątkiem 150 gr. chleba białego który otrzymywali tylko oficerowie.

Warunki higieniczne były dość dobre, była możliwość wyprania bielizny i raz na tydzień kąpiel.

Ciasnota pomieszczenia, przejścia wojenne, myśli o Ojczyźnie, o swoich bliskich i przyszłości powodowały nadwyrężenie nerwów i nadszarpnęły zdrowie prawie wszystkich zamkniętych w obozie.

Pomimo bardzo dobrej opieki lekarskiej ze strony lekarzy polskich, dość dobrego pomieszczenia chorych jak na stosunki w obozie, śmiertelność była już w pierwszych miesiącach duża.

Były dwa wypadki samobójstw i kilka wypadków pomieszania zmysłów.

Życie w obozie.

Z początku wspólna niedola łączyła wszystkich, tembardziej, że nikt nie był pewny, czy nie zostanie w nocy wywieziony w nieznane. Bolszewicy bowiem, prawie co dnia wywozili po kilku do nieznanych więzień. Niektórym udało się powrócić do Obozu z więzień moskiewskich i ci opowiadali gehennę jaką przeszli. W śród tych byli komandor ppor. Kłoczkowski Henryk i ppor. pilot Mickiewicz, którzy okazali się, że przeszli na współpracę z bolszewikami, a ten ostatni w późniejszym czasie wstąpił do armii czerwonej.

Z wiosną 1940 r. rozpoczęli oni jawną pracę na rzecz bolszewików wciągając słabe charaktery, których jak wszędzie nie brak. Najsmutniejszy objaw był ten, że niestety większość tych zwolenników pochodziła z wastw inteligencji byli to oficerowie sł. st. jak i rezerwy, natomiast bardzo znikoma ilość pochodziła z warstw niższych.

W obozie zaczęły się psuć stosunki, nastąpiło ogólne niedowierzanie, ograniczanie się w rozmowach, nieufność i podejrzliwość, plotkarstwo i oczernianie się.

Zaczęły się tworzyć coraz mniejsze kółka wśród których można było swobodnie mówić.-

Przy końcu pobytu w Kozielsku ustalono, już kto jest po stronie bolszewików. Ci byli bojkotowani, unikano ich o ile możliwości, zaś oni mieli poparcie u władz obozu i zajmowali stanowiska w kuchni, w magazynach, jako komendanci budynków i zarządcy w obozie.

W miesiącu maju przybyła komisja bolszewicka, przeprowadziła badanie zdrowia każdego internowanego i nieznanego bliżej zakwalifikowania.

Nastąpiło wywiezienie podoficerów, funkcjonarjuszy straży granicznej i niższych funkc. policji na ciężkie roboty na półwyspie Kola.

Dnia 29 czerwca 1941 r. wywieziono resztę ludzi z obozu, t.j. nas oficerów i zawieziono

do obozu Grjazowiec koło Wołogdy.

Obóz nie był na przyjęcie naszego transportu przygotowany i pierwszy czas pobytu w obozie był bardzo ciężki.

Dopiero po zbudowaniu baraku o jednej tylko ścianie dało nam jako takie pomieszczenie.

Życie w obozie stawało się z dnia na dzień gorsze, a sprawa wogóle z niewielkich należności żywnościowe z dnia na dzień zmniejszano. Wszyscy w Obozie zniżenie ilości pożywienia coraz bardziej odczuwali, coraz więcej było ciężko chorych, a śmierć siała spustoszenie.

Porcja żywn. dzienna składała się z około 400 gr. bardzo wilgotnego czarnego chleba, i z zupy wydawanej dwa razy dziennie po pół litra jako też raz dziennie wydawanej kaszy gotowanej dosłownie półtora łyżki stołowej. Wszystko to było bez tłuszczu.

Zwolennicy współpracy z bolszewikami jawnie już zbierali się i gotowali się do wstąpienia do armii czerwonej, często też byli wzywani do władz bolszewickich.

Bolszewicy wywieźli ich małymi grupami w nocy z obozu, aresztując równocześnie 10 oficerów, których wywieźli do więzienia w Wołogdzie i którym wytoczono proces.

Nadszedł koniec sierpnia 1941 r. wszyscy z obozu zostali zwolnieni i jako wolni podążyli do miejsca tworzenia się Armii Polskiej.

Bolszewicy dali transport kolejowy oraz żywność na drogę. Gehenna skończyła się.

Ogólne.

Wiadomości z Polski i świata przenikały do obozu przez listy, które otrzymywali ci, co chcieli korespondencję prowadzić. Można było miesięcznie 1 list pisać, a nawet otrzymywać paczki z Kraju do dnia 1. marca 1941 r.

Przesłuchiwania jeńców względnie internowanych odbywały się zupełnie indywidualnie. Jednych przesłuchiwano bardzo rzadko i krótko, drugich bardzo często i po kilkanaście godzin.

Agitację komunistyczną prowadzili bolszewicy przez politruków, filmy i czasopisma, lecz to nie dawało wyników, a często ośmieszało ich.

Twardy rygor obozowy, drobne szykany i wogóle cały system prowadzenia obozu doprowadzony do doskonałości przez N.K.W.D. by zrujnować zdrowie i nerwy ludzi w obozie i wykończyć ich tymczasem bez mordowania w jaknajkrótszym czasie - działał sprawnie.

Bolszewicy przywieźli do obozu ludzi czerstwych, silnych i muskularnych, a zwolnili ludzi z wyglądu o 10 do 15 lat starszych. Obóz zrobił swoje.

M.p., dnia 7.III.1943 r.

kpt.